

Katarzyna Łeńska-Bąk, Mateusz Dąsal¹

Obmowa, osądzanie, narzekanie czy milczenie? Rozważania Ojców Pustyni

1. Wstęp

Pod koniec III wieku rozpoczyna się ruch monastyczny zainicjowany przez św. Antoniego, który w pełni świadomie udał się na pustynię około 270 roku. Wkrótce podążyli za nim inni mężczyźni, cała rzesza uczniów i naśladowców, którzy podobnie do Antoniego zapragnęli wieść żywot samotniczy, ofiarowując swe życie Bogu². Powstała w ten sposób nowa forma ascezy charakteryzująca się zerwaniem ze światem, społeczeństwem (anachoreza, czyli pustelnictwo). Odtąd życie pustelników ma być pełne wyrzeczeń, na które składają się post, wstrzemięźliwość seksualna, modlitwa i praca, ale też milczenie. Wierzano bowiem, że tylko w ciszy brat otrzyma szansę na spotkanie z Bogiem, usłyszenie Jego Słowa i tym samym wkroczy w Jego tajemnicę, a potem będzie mógł innych do tej tajemnicy doprowadzić dzięki potędze swej miłości i pokory³. Ks. Wojciech Misztal,

¹ Dr hab. Katarzyna Łeńska-Bąk, prof. UO, pracownik Katedry Nauk o Kulturze i Religii na Instytucie Językoznawstwa Wydziału Filologicznego Uniwersytet Opolski; e-mail: klenska@uni.opole.pl; ORCID: 0000-0002-3751-7957; dr Mateusz Dąsal, pracownik Zakładu Humanistycznego Nauk Wydziału Farmaceutycznego na Wydziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu; e-mail: mateuszdasal@gmail.com; ORCID: 0000-0003-4804-3766.

² Por. Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*, w: Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot św. Antoniego*; św. Antoni Pustelnik, *Pisma*, tł. Z. Brzostowska, Warszawa 1987.

³ Zob. Th.M. Gannon – G.W. Traub, *Pustynia i miasto*, tł. P. Wilczek, Kraków 1999, s. 44.

wskazując na znaczenie ciszy i milczenia w duchowości chrześcijańskiej, zauważa, że są to cechy, które

stanowią dar od Boga i zarazem są podjęciem tego daru przez człowieka. To dar i odpowiedź witalnie dotyczące nie tylko życia religijnego w ścisłym znaczeniu. Przez ciszę, milczenie wiecie jeden z nurtów prowadzących do spotkania z Bogiem, do zjednoczenia z Nim, czy nawet będących już takim spotkaniem, komunią. Tym samym posiadają one podstawowe pozytywne znaczenie dla życia ludzkiego jako takiego tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym⁴.

Dokładnie w ten sposób pojmowali Ojcowie Pustyni dar milczenia, zachowania ciszy, powstrzymywania się przed uwalnianiem słów. Już sama forma apoftegmatów wskazuje, jak oszczędnie starali się posługiwać słowem, jeśli już posłużyć się nim musieli. Te zazwyczaj krótkie, konkretne i nieskomplikowane teksty, zawsze odwołujące się do doświadczenia człowieka żyjącego w odosobnieniu, były w zamierzeniu prostymi odpowiedziami na proste pytania:

Każdy apoftegmata jest, poprzez swoją formę, słowem, słowem wypowiedzianym w konkretnych okolicznościach. Wiele zachowanych fragmentów nie zawiera jednak żadnego słowa. Często starzec przypominał tylko pewien czyn, zaletę, czy cnotę innego starca lub to uczeń przywoływał budujące postępowanie swego mistrza. Zanim powstało słowo, zanim zrodził się apoftegmata, na pustyni zaistniały nieprzeliczone akty cnoty, które zasługiwały na to, aby przekazać je potomności. Wielu mnichów żyło w absolutnym milczeniu. Po niektórych nie pozostało żadne słowo, lecz jedynie kilka szczegółów ich postępowania. Wszyscy byli przekonani, że cisza ma większą wartość niż słowa⁵.

W apoftegmatach mówi się często o milczeniu jako o cnotcie, możliwości spotkania z Bogiem, sposobem na uporanie się z dręczącymi myślami, modlitwie wewnętrznej, próżnej gadaninie, co było już przedmiotem analiz wielu badaczy⁶. Celem niniejszych rozważań jest zwrócenie uwagi na pe-

⁴ W. Misztal, *Cisza i milczenie: aktualność propozycji chrześcijańskiej*, „Analecta Cracoviensia” 45 (2013) s. 188.

⁵ L. Regnault, *U źródeł apoftegmatów*, w: *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, t. 4: *Zbiór anonimowy wydany przez François Nau*, tł. M. Borkowska – E. Dąbrowska – M. Pawlik, red. Sz. Hiżycki, Tyniec 2013, s. 34.

⁶ Por. R. Przybylski, *Pustelnicy i demony*, Kraków 1994; K. Łeńska-Bąk, „*Diabeł jest miłośnikiem próżnej gadaniny*”. *O przewadze milczenia nad słowem w ujęciu*

wien rodzaj napięcia między milczeniem a mową, a właściwie konkretnymi przypadkami wypowiedzanych słów, przez Ojców Pustyni nazywanych „złym słowem”.

2. Między milczeniem a „złym słowem”

Starcy pustyni wyznawali cnotę milczenia, a przynajmniej oszczędność wypowiedzanych słów, nade wszystko jednak zalecali wystrzegać się tak zwanych złych słów, za które każdorazowo uznawali m.in. obmowę, osądzanie i narzekanie. W ich spuściźnie w postaci apoftegmatów niejednokrotnie pojawiają się zalecenia, aby zamiast tego zachować ciszę, mowa bowiem może być, jak powiedział Pojmen, powołując się na słowa z Pisma Świętego, źródłem grzechu: „Gdyby człowiek pamiętał o słowach, które zostały napisane: *Na podstawie słów twoich będziesz uniewinniony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony* [Mt 12,37], to starałby się jak najwięcej milczeć”⁷. Należy uważać na to, co się mówi, jak się mówi i do kogo, zawsze trzeba zachować daleko idącą uważność w wypowiedzaniu się i jest to uznawane za naczelny cel życia mniszego. Abba Tithoes powiedział: „nasz trud pielgrzymi polega na tym, by trzymać na wodzy swój język”⁸, mówić jak najmniej i tylko, jeśli jest to konieczne. Zalecenia tego wyjątkowo gorliwie przestrzegano, najbardziej bowiem obawiano się, że powie się za dużo i złym słowem skrzywdzi się innego brata. Abba Hyperechios udzielał ostrzeżenia: „Złe słowo niech nie wychodzi z ust twoich. Winorośl przecież nie ma kolców”⁹. Szczególnie należało uważać, aby nie dopuścić się obmawiania („Nie ma nic gorszego, niż obmowa”)¹⁰, nie rzucać obelg czy oszczerstw, nie oczerniać ani nie obwiniać, wystrzegać się narzekania na los lub innych. Do tego bowiem, jak sądzono, zachęcał szatan. Abba Matoes powiedział: „Szatan nie wie, jakiej namiętności ulegnie dusza [...]. Zasiewa więc ziarna nieczystości, innym razem obmowy, a także pozostałych namiętności. A jeśli zauważy, że dusza do jakiejś się skłania, tę

Ojców Pustyni, w: *W krainie metarefleksji. Księga poświęcona Profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, red. J. Barański – M. Golonka-Czajkowska – A. Niedźwiedz, Kraków 2015; A. Guillaumont, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 2, tł. S. Wirszanka, Kraków 2006, s. 103-104.

⁷ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 4, 34.

⁸ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 4, 49.

⁹ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 4, 55.

¹⁰ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 23, 10.

jej podsuwa”¹¹. Obmowa zawsze oddala od Boga, nad czym ubolewają Ojcowie w jednym z apoftegmatów:

Kiedy na początku gromadziliśmy się wspólnie i mówiliśmy o sprawach pożytecznych dla dusz naszych, wyzbywaliśmy się tego i owego i wstępowaliśmy do nieba. Teraz zaś gromadzimy się i zajmujemy się obmowami i jeden drugiego ściągamy w dół¹².

Niemniej pragnienie obmowy czy chęć osądzania są ludzkimi przypadłościami i mogą stać się udziałem anachorety, są namiętnościami, którym musi on stawić czoło. Odkrycie ich w sobie jest już pierwszym krokiem w procesie przemiany, kolejnym jest uznanie ich i zmierzenie się z nimi. Proces ten nie jest ostatecznie destrukcyjny, lecz uzdrawiający.

Nie usprawiedliwiamy już bowiem naszych złych czynów, lecz przyjmujemy bez złudzeń do wiadomości, jacy jesteśmy. Wtedy odkrywamy w naszym życiu i świecie nowe możliwości. Dostrzegamy nowe wymiary rzeczywistości: widzimy to samo co przedtem, lecz patrzymy na świat innymi oczami¹³.

Dzięki temu istnieje szansa, jak sądzili Ojcowie Pustyni, na zdobycie się na wyrozumiałość i miłosierdzie wobec tych, którzy źle czynią. Należy pamiętać, że powołaniem mnicha było życie w milczeniu. Ojcowie Pustyni byli „przede wszystkim hezychastami, zaś *hēsychia*, jak określa się ich sposób życia, to zarazem samotność i milczenie, a często także pozostawanie w celi, gdyż był to podstawowy nakaz”¹⁴. Panowanie nad językiem, wypowiedzanym słowem były elementem dyscypliny, wprawiania się w życiu na pustyni. Było to częstym tematem w apoftegmatach. Pewien starzec nauczał: „Jeśli nasz człowiek wewnętrzny jest czujny, może ustrzec także zewnętrznego. Jeśli tak nie jest, całą swoją mocą strzeżmy języka”¹⁵.

¹¹ *Apoftegmata Ojców Pustyni* (t. 2), 10, 35.

¹² *Apoftegmata Ojców Pustyni* (t. 2), 10, 110.

¹³ J. Chryssavgis, *W sercu pustyni. Duchowość Ojców i Matek Pustyni*, tł. M. Chojnacki, Kraków 2007, s. 56.

¹⁴ Guillaumont, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 2, s. 103. Bardzo interesujące rozważania na temat hezychastów, wprowadzie prawosławnych, lecz z odwołaniami do Ojców Pustyni, przedstawiła: E. Przybył-Sadowska, *Naturalne metody stymulacji. Doświadczenia ekstazy w praktykach prawosławnych hezychastów*, „Studia Religioznawcze” 44 (2011) s. 121-133.

¹⁵ *Apoftegmata Ojców Pustyni* (t. 2), 10, 111.

A powściągnąć się przed wypowiedzią należało zwłaszcza wówczas, gdy człowiekiem zawładnęły złe emocje, bo, jak stwierdził abba Hyperechios, „Mnich, który nie panuje nad językiem w czasie gniewu, nie opanuje w swoim czasie namiętności cielesnej”¹⁶.

3. Praca jako sposób na zachowanie milczenia

Komunikacja, wymiana myśli, słów, opinii, porozumiewanie się werbalne są jednymi z najbardziej podstawowych cech człowieka. Mnisi udający się na pustynię musieli pozostawić za sobą wszystko, co dotychczas było ich udziałem, a co wpisywało się w życie społeczne. Porzucali rodziny, pozbywali się majątków, musieli też odrzucić to, co wydaje się podstawą życia społecznego – swobodną i nieograniczoną mowę¹⁷. Wiodąc życie na pustyni, w większości czasu żyjąc w odosobnieniu, zmuszeni byli nauczyć się milczenia, a w krótkich chwilach spotkań z innymi braćmi mowę musieli ograniczać do minimum, zwłaszcza zaś nauczyć się nieoceniania innych. Zadanie to było zapewne dla wielu z nich niezwykle dojmujące. Pozostając w osamotnieniu, sam na sam z własnymi myślami, niejednokrotnie przeżywali rozterki i lęki. Aby się z nimi uporać, starali się możliwie najpełniej zagospodarować swój czas. Miała im w tym pomagać praca, która w ich życiu pełniła niewiarygodnie istotną rolę, była podstawowym wymogiem stawianym przed każdym mnichem, miała dostarczać środków do życia, a także do uprawiania dobroczynności¹⁸. Najczęściej zajmowali się uprawą ogródka, pracowali przy żniwach, niektórzy byli kopistami. Najważniejsza jednak w osiągnięciu wyciszenia, wewnętrznego spokoju była drobna praca rzemieślnicza wykonywana w celi i w samotności: wyplatanie koszy i mat, plectenie lin, tkactwo¹⁹. Ten rodzaj prac wymagał systematyczności i powtarzalności, miał dość

¹⁶ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 4, 54.

¹⁷ Tylko w ten sposób, jak zauważa francuski teolog Louis Bouyer, można pozbyć się absorbujących wrażeń zmysłowych i obudzić w sobie duchową wrażliwość. Zob. L. Bouyer, *Antoni i cenobium*, tł. J. Dembska, w: *Święty Antoni, Żywot. Pisma ascetyczne*, Kraków 2005, s. 383.

¹⁸ A. Guillaumont, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 1, tł. S. Wirpszanka, Kraków 2006, s. 169.

¹⁹ Szerzej na ten temat, zob. E. Wipszycka, *Pustynia i mnisi. Zagrożenia pustynnych wspólnot monastycznych*, „U Schyłku Starożytności – Studia Źródłoznawcze” 7 (2008) s. 199-245; Guillaumont, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 1, s. 215.

mechaniczny charakter i dzięki temu nie przeszkadzał medytacjom oraz modlitwom²⁰. To zaś pozwalało mnichowi skupić się, doznać wewnętrznego uspokojenia i pomóc zbliżyć się do Boga²¹. Dlatego w apoftegmatkach niejednokrotnie odnaleźć można polecenia do wykonywania pracy. Abba Pojmen mówił:

przebywać w celi to znaczy wykonywać rękodzieło, jeść raz dziennie, zachowywać milczenie, medytować. Czynić wewnętrzne postępy w celi, to znaczy, by każdy nosił zawsze i wszędzie poczucie grzeszności, przestrzegał godzin psalmodii, nie zaniedbywał modlitwy wewnętrznej²².

Jan Karzeł wypowiadał się w podobnym duchu:

Dlatego każdego dnia wstając rano zacznij praktykować wszystkie cnoty i przykazań Bożych przestrzegaj bardzo wytrwale. Miłuj Boga z bojaźnią i wielkodusznością. Miej gorliwego ducha i ciało. Bądź bardzo pokorny, cierpliwy, znoszący udręki wewnętrzne, czujny, dużo módl się, błagaj ze łzami. Zachowaj czystość języka, strzeż wzroku, znos krzywdy, nie unos się gniewem, wprowadzaj pokój, złem za zło nie odpłacaj [por. Rz 12,17]. [...] Pracuj swymi rękoma [por. 2Tes 3,12]²³.

Jak widać w powyższych cytatach, praca stanowi najlepsze narzędzie do ćwiczenia się w cnocie milczenia. Zarówno milczenie, jak i praca nabierają głębszego znaczenia, stając się metodą formacji duchowej.

²⁰ E. Wipszycka, *Egipt – ojczyzna mnichów*, w: *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, t. 1: *Gerontikon. Księga starców*, tł. M. Borkowska, Kraków 2007, s. 56. Zob. też: Guillaumont, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 1 (zwłaszcza rozdział *Praca ręczna w starożytnym monastycyzmie. Spór i wartościowanie*, s. 162-176); T. Merton, *Życie w milczeniu* (zwłaszcza rozdział „*In laboribus multis*” (w rozlicznych pracach), s. 45-53).

²¹ Interesujące są na ten temat rozważania Johna Wortley’a, który wprawdzie, jak sugeruje tytuł artykułu, pisze o znaczeniu odpoczynku, niemniej sporą część tekstu poświęca właśnie pracy, m.in. jako koniecznemu warunkowi odpoczywania, ale też jako podstawie życia mniszego pozwalającej na osiągnięcie duchowej doskonałości i zbliżenie się do Boga. Zob. J. Wortley, *The Significance of „Repose” in the Apophthegmata Patrum*, „Greek, Roman, and Byzantine Studies” 51 (2011) s. 323-339.

²² *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 10, 64.

²³ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 1, 8.

4. Milczenie w pokorze jako sposób na pokusę obmowy

Prócz wykonywania pracy należało pamiętać o zaleceniu abby Pojmena „Nie gardź nikim, nikogo nie potępiaj, nikogo nie obmawiaj, a Bóg udzieli ci pokoju i twój pobyt w celi nie będzie zakłócony”²⁴. Rezygnacja ze słów, oddanie się mowie wewnętrznej (która mogła być niebezpieczna, bo mnicha mogły nawiedzać złe myśli) były jednak niezwykle ważne i służyły rozwojowi duchowemu, a ostatecznie życiu po śmierci:

Słowa są sposobem na potwierdzenie naszej egzystencji, na usprawiedliwienie naszych czynów. Mówimy, by się usprawiedliwić przed sobą i przed innymi, milczenie zaś to rodzaj śmierci, w której umieramy dla siebie i wobec innych. Jest ono sztuką poddania, powierzenia naszego życia, zawsze w nadziei na nowe życie i zmartwychwstanie²⁵.

Oczerniania innych braci należy się wystrzegać nie tylko poprzez niewypowiadanie się, ale także przez niewysłuchiwanie innych: „Wypada, by mnich ani nie słuchał obmów, ani sam źle o innych nie mówił, ani się nie gorszył”²⁶. Hypecherios mówił: „Waż przez swoje podszepty wypędził Ewę z raju: do niego to podobny jest ten, kto obmawia bliźniego. Bo gubi duszę słuchającego, a własnej też nie ratuje”²⁷.

Doskonałym ćwiczeniem w pokorze okazywało się być nauczenie się odpowiednich reakcji na obelgi, zarzuty, krytykę. Najlepszym rozwiązaniem, zgodnym zresztą z zaleceniami Biblii, jest dobrze czynić tym, którzy wyrządzają nam zło, lecz jeśli to jeszcze przychodzi z trudem, wtedy najlepiej jest zachować milczenie²⁸. Według Pojmena „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy kto życie oddaje za bliźniego swego [por. J 15,13]. Jeśli bowiem ktoś usłyszy przykre słowo i sam mógłby takim odpowiedzieć, a będzie walczył z sobą, powstrzyma się i nie odwzajemni się przykrością [...], to człowiek taki oddaje życie za bliźniego swego”²⁹.

Wydaje się, że doskonale tę umiejętność milczenia opanował abba Mojżesz, którego bracia chcieli wypróbować i podczas spotkania w Sketis złożyli go: „«Jak ten Murzyn znalazł się między nami?»». On słuchając

²⁴ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 9, 8.

²⁵ Chryssavgis, *W sercu pustyni*, s. 43.

²⁶ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 10, 104.

²⁷ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 1), 5(922).

²⁸ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 15, 63.

²⁹ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 17, 10.

tego, milczał. Po rozwiązaniu zebrania ci, którzy go tak niewłaściwie potraktowali, rzekli do niego: «Nic cię to nie wzburzyło?». «Wzburzyło», odpowiedział, «ale nic nie powiedziałem» (Ps 77,5)³⁰.

Nie każdy jednak, jak abba Mojżesz, osiągnął taki poziom pokory, opanowując sztukę milczenia w podobnych sytuacjach w takim stopniu. Mając jednak świadomość tego, jak najlepiej postąpić, można zwrócić się o pomoc do Boga. Tak właśnie uczynił abba Achillas, do którego pewnego dnia przybył starzec i ujrzał, że Achillas pluje krwią. Na pytanie, co się stało, padła następująca odpowiedź: „Jeden z braci powiedział mi obraźliwe słowo i starałem się nie odpowiedzieć. Prosiłem Boga, aby wyrwał ze mnie to słowo i zamieniło się ono w moich ustach w krew. Wyplułem ją i doznałem spokoju zapomniawszy o obeldze”³¹.

Podobne zachowanie zalecano, gdy spostrzeżono, że inny brat grzeszy lub zachowuje się niewłaściwie. Czynienie mu wtedy wyrzutów lub pouczanie go, że źle czyni, było niegodne mnicha. Wtrącanie się w sprawy innych i mówienie im, co powinni robić, może być dla niektórych satysfakcjonujące. Nie jest to jednak sposób na znalezienie świętości i doskonałości religijnej, lecz jest oznaką pychy, podczas gdy celem mnicha winno być raczej osiągnięcie jak najwyższego stopnia wyrzeczenia i pokory. Pychy i próżności należało się wystrzegać lub z nimi walczyć. Dlatego lepiej jest zachować milczenie, a słowa złośliwe czy niegodziwe, które chciałoby się wygłosić niewłaściwie postępującemu, należy pozostawić we własnym sercu. Tylko osiągnąwszy taką umiejętność, łagodność, mnich może się stać prawdziwym duchowym przewodnikiem. Do tego zaś dochodzi się poprzez długą ascezę i kontemplację, która oczyszcza duszę przede wszystkim ze złości, dzięki czemu abba może być znacznie bardziej wyrozumiały, może miłosierniej traktować siebie i braci, pokonując tym samym winę i grzech. Łagodny będzie zatem raczej troszczył się o grzesznika i go pokrzepiał, aniżeli osądzał. Tego właśnie nauczał Hypecherios:

Ze wszystkich sił wrywaj bliźniego z grzechów. Nie czyn mu wyrzutów, ponieważ Bóg nie odpycha od siebie tych, którzy się do niego nawracają. Niech nie mieszka w twym sercu słowo niegodziwe lub złośliwe wobec twego brata, abyś mógł powiedzieć: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”³².

³⁰ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 16, 7/497.

³¹ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 4, 9.

³² *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 17, 13.

Postępując zgodnie z tymi zaleceniami, mnich nie tylko ustrzeże się pychy, ale milczeniem może sprawić, że źle postępujący sam ujrzy swoje przewinienia i spróbuje je naprawić. Powstrzymanie się od osądzania drugiego może okazać się dla niego zachętą do pracy nad sobą. Jest też aktem miłosierdzia i troski, co ostatecznie przyniesie znacznie więcej korzyści zarówno grzesznikowi, jak i zachowującemu milczenie. Prawdziwy przewodnik duchowy bowiem winien „zostawić adeptowi przestrzeń, która umożliwi mu osobisty rozwój. To pojęcie «pozostawiania komuś lub dzielenia z nim przestrzeni» współbrzmi z budową greckiego słowa *syn-chore-sis*, oznaczającego przebaczenie”³³.

5. Milczenie jako forma doskonalenia ascezy

Powody milczenia mogły też być inne: dyscyplinowanie siebie, ćwiczenie w pokorze i tym samym przygotowanie się na znacznie gorsze okoliczności i sytuacje, na przyjście dotkliwszych namiętności. Opowiada o tym apoftegmat, w którym pewni bracia przyszli do starca, przed którego celą chłopiec pasł świnię i używał nieprzyzwoitych słów. Bracia zapytali starca, dlaczego on to znosi. Abba odpowiedział:

Wiercie mi, bracia, że chcę mu niekiedy to nakazać, lecz powstrzymuję się mówiąc: „Jeśli tego drobiazgu nie zniosę, to jak będę mógł wytrzymać większą pokusę, jeśli Bóg zechce, by mnie nawiedziła”. Dlatego nic mu nie mówię, by przyzwyczaić się do znoszenia tego, co się zdarzy³⁴.

Brak reakcji na złe uczynki innych traktowano także jako ćwiczenie się w pokorze, podobnie jak wówczas, gdy nakazywano braciom milczenie w odpowiedzi na obelgi. Pewien brat miał dylemat, czy zwracać innym mnichom uwagę, gdy zauważy jakąś rzecz niestosowną, wydawało mu się, że powinien to zrobić, tym bardziej, że milcząc, czuł, że jego duch doznaje niepokoju. Starzec odpowiedział mu na to:

[...] *złóż swą troskę na Pana, a On sam cię pocieszy* (Ps 55,23). Trzeba bowiem, by ten, kto czci Boga, powierzał jemu swe sprawy, wyzbywając się swej własnej woli. Zastanów się jednak, czy twoje zatroskanie jest zgodne

³³ Chryssavgis, *W sercu pustyni*, s. 63.

³⁴ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 16, 14.

z wolą Bożą. Wydaje mi się, że lepiej jest milczeć. Milczenie bowiem w twoim przypadku jest pokorą³⁵.

Połączenie niezwyklej pokory z łagodnością, stałą praktyką ignorowania milczeniem błędów innych, współczuciem dla nich miało sprawić, że mnich zamiast pouczać, skupi się na sobie i swoich uczynkach oraz namiętnościach, pozna własne słabości i ograniczenia, a wtedy jest dużo większe prawdopodobieństwo, że w innym świetle ujrzy uczynki innych, już nie będzie się stawiał ponad nimi. Przewodnik duchowy wejrzy w siebie i dokona wnikliwego oglądu własnego „ja”, własnej osobowości. Każdy przecież, kto napomina, czuje się lepszy od innych, osądzaniem jedynie to zaznacza, podkreślając swą wartość, która nie powinna spoczywać na ludzkiej aprobacie. W postępie duchowym idzie raczej o to, aby pozbyć się pragnienia pochwały i samolubności, znaleźć w sobie jak największe pokłady miłosierdzia i wyrozumiałości oraz doprowadzić do wewnętrznej przemiany i dojrzałości duchowej³⁶. Wszystko, co ludzkie, a więc skłonność do narzucania swoich zachcianek, poglądów, opinii innym braciom, to nic innego, jak traktowanie siebie jako kogoś wyjątkowego i wyższego, uprawnionego do wydawania sądów, a więc posiadającego wiedzę. To zaś musi być z całą stanowczością odrzucone. Jest to działanie w istocie swej fałszywe, nadające wadom pozory cnoty. Nie chodzi wszak o to, aby działać tak, jakby się było doskonałym, lecz będąc świadomym swej grzeszności i ułomności, walcząc z pokusami, należy dążyć do osiągnięcia czystości duszy, a więc do umiłowania innych bez osądzania i niepotrzebnego pouczenia. Zadaniem Ojców Pustyni nie mogło więc być napominanie innych braci, lecz znoszenie udręk w milczeniu. Wierzano przy tym, że to dzięki temu właśnie ten, kto dopuszcza się złych słów i uczynków, prędzej czy później sam się zreflektuje i będzie chciał naprawić swój błąd. Należało pozwolić źle postępującemu, aby sam rozpoznał swoje wady i ułomności, a potem podjął próbę ich opanowania. Kwintesencją tego poglądu jest wypowiedź jednego ze starców: „Jeśli zdarzy się, że powie ci ktoś przykre słowo, a będzie się wypierał i mówił, że nie powiedział, nie sprzeczasz się z nim i nie mów: «Rzekłeś to», skoro ci zaprzecza. A wtedy sam się przyzna”³⁷. Potwierdzeniem tego przekonania jest historia abby Serapiona:

³⁵ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 15, 76.

³⁶ Zob. B.C. Lane, *The desert Christians on apathy. Caring and not caring*, „The Christians Century” 127 (2010) s. 27-28.

³⁷ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 10, 102.

Kiedy byłem młodzieńcem, mieszkałem z abba Teonem. Posilaliśmy się i ja, wstawszy od posiłku, uwiedziony pokusą diabelską zabrałem jedną porcję chleba i zjadłem ją po kryjomu bez wiedzy ojca. Ponieważ czyniłem to przez jakiś czas, grzech ten zaczął panować nade mną. Nie mogłem się powstrzymać. Sumienie robiło mi wprawdzie wyrzuty, lecz wstydziłem się powiedzieć o tym starcowi. Zdarzyło się, że zrządzenia miłosiernego Boga, że przyszli pewni mnisi do starca w sprawach swego postępu duchowego i pytali go o własne myśli. Starzec odpowiedział na to, że nic tak nie szkodzi mnichowi, nie cieszy tak demonów, jak to, że ktoś kryje swe myśli przed ojcem duchownym. Ja po tych słowach, sądząc, że Bóg objawił starcowi o mnie, wzruszony zacząłem płakać. Wyjąłem z zanadru porcję chleba, którą miałem zły zwyczaj zabierać, padłem na podłogę i prosiłem o przebaczenie za grzechy przeszłości i o modlitwę, bym się mógł ich ustrzec w przyszłości. Wtedy starzec rzekł „Synu, choćbym ja milczał, wyznanie twoje wybawiło cię z tej niewoli. A przyznając się teraz odrzuciłeś od siebie wrogiego demona, który, ponieważ milczałeś, zaciemniał twe serce i któremu zezwalałeś panować nad sobą nie sprzeciwiając się w jakikolwiek sposób. Oto bowiem nie będzie on w tobie miał już żadnego miejsca, lecz z serca twego zostanie wypędzony na zewnątrz”. Skoro tylko starzec dokończył te słowa, mowa jego urzeczywistniła się. Coś na kształt płonącej pochodni wyszło z mej piersi i napełniło cały dom cuchnącym odorem tak, iż obecni sądzili, że spaliło się bardzo dużo siarki. Starzec rzekł: „Synu, oto Bóg potwierdził znakiem, którego dokonał, moje słowa i twoje wyzwolenie”³⁸.

Milczenie jest tu przedstawione w sposób ambiwalentny i podobnie jak słowo może być dobre lub złe. Dobre jest wówczas, gdy potwierdza cichość serca, uległość i ostatecznie prowadzi do nawrócenia. Starzec, choć wiedział o uczynkach Serapiona, milczał, bo był przekonany, że przyjdzie czas, w którym ten dostrzeże, iż czyni zło, uświadomi sobie swój grzech i poprosi o przebaczenie. Abba, wiedząc, na czym polega prawdziwe przewodnictwo duchowe, pozostawił prawo decydowania Serapionowi, swym milczeniem oraz nauczaniem innych braci w zupełnie innej sprawie spowodował, że grzesznik sam przed sobą i przed starcem przyznał się do złego postępowania, rozpoznał swoje myśli, uczucia, postęпки. Zapewne dzięki temu znacznie lepiej zrozumiał swoje grzeszne uczynki, mógł się uwolnić od ich panowania, wyjść z tego doświadczenia umocnionym i lepszą dzięki temu wyciągnąć naukę na przyszłość, niż gdyby abba postano-

³⁸ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 4, 25.

wił go napominać. Milczenie Serapiona z kolei było w istocie ukrywaniem grzechu i było złe, nie pozwalało na prawdziwy rozwój duchowy. Przerwanie milczenia³⁹ i przyznanie się do winy było jak uwolnienie się od demona, który opanował jego serce, co zresztą bardzo malowniczo zostało w apoftegmacie zilustrowane: grzech w postaci płonącej i cuchnącej pochodni opuścił ciało grzesznika. Ogień występuje tu jako symbol oczyszczenia⁴⁰, po którym pustelnik będzie mógł doskonalić się duchowo i doświadczyć w sobie pokoju Bożego. Warto jednak pamiętać i podkreślić fakt, że to uwolnienie mogło się dokonać jedynie dzięki milczeniu doświadczonego starca, a nie dzięki reprimendzie. Samo bowiem strofowanie też było postrzegane jako grzech, który należało odpokutować. Uświadomił to sobie pewien brat i rzekł do innego: „Tak, wczoraj widziałem kogoś, kto jadł rano, i powiedziałem: «Jesz w piątek o tej porze?»». To jest mój grzech. Pokutuj wraz ze mną przez dwa tygodnie. Będziemy prosić Boga, aby mi darował”⁴¹. Zdanie sobie sprawy z grzechu i skrucza są czymś koniecznym w życiu mnicha, nieodzownym i świadczącym o rozwoju duchowym. Są jednocześnie warunkiem pokuty, naprawienia win, małych czy wielkich, i tym samym kolejnym krokiem do spotkania z Bogiem.

Umiejętność szczerego przyznania się do słabości i ukorzenia się była wysoko ceniona wśród mnichów i utożsamiano ją z postępowaniem na drodze duchowej. Nie dziwi zatem, że tak wielką przywiązywano do niej wagę. Milczenie, które jest zawsze niezwykle trudnym doznaniem, zwłaszcza w sytuacji, gdy zwyczajnie po ludzku chciałoby się zareagować, było doskonałym ćwiczeniem w pokorze i w posłuszeństwie, pełnej zgodzie na to, co dla mnicha przewidział Bóg, czego dla niego chciał. Świetnie ilustruje to apoftegmata, w którym mnich z pokorą, w milczeniu przyjmuje pokarm, o którym wie, że jest trucizną i po którego spożyciu jego śmierć jest nieuchronna:

Chorował pewien starzec, a ponieważ przez wiele dni nie mógł przyjmować pokarmu, jego uczeń prosił go, by mógł mu przyrzadzić coś ku pokrzepieniu. Poszedł więc i zrobił z mąki polewkę i podpłomyki. Wisiało tam naczynie,

³⁹ Młodzi bracia na początku swej drogi, jak Serapion w tym apoftegmacie, mieli z jednej strony uczyć się sztuki milczenia, z drugiej zaś niezwykle istotne było, aby jednak zwracali się do starców po nauki – tylko bowiem uzyskane od nich słowo (zwykle zwracali się z prośbą: „Abba, powiedz słowo”) wcielone w czyn mogło im pomóc w rozwoju duchowym.

⁴⁰ Por. znaczenie ognia w stanie ekstazy: M. Höffner, *Doświadczenia wizji i ekstazy w pismach Ojców Pustyni*, „Studia Religiołoga” 44 (2011) s. 117.

⁴¹ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 9, 12.

w którym było trochę miodu, i drugie, w którym był olej lniany. Śmierdział on i służył tylko do lampy. Brat pomylił się i zamiast miodu nalał do jedzenia tego oleju. Starzec skosztowawszy nic nie rzekł i spożywał w milczeniu. Uczeń przynaglał go, by jadł więcej. Przymuszając się zjadł. Ten dał mu po raz trzeci. Nie chciał jednak już jeść, mówiąc: „Naprawdę, synu, nie mogę więcej”. Uczeń wciąż zachęcał go mówiąc: „Dobre to jest, abba, oto i ja jem z tobą”. Kiedy jednak skosztował i poznał, co zrobił, padł na twarz mówiąc: „Biada mi, ojcze, ponieważ otrułem cię, a ty nie mówiąc dopuściłeś ten grzech na mnie”. Lecz starzec rzekł: „Nie smuć się synu, gdyby Bóg chciał, bym jadł miód, dołożyłbyś miodu do tych podpłomyków”⁴².

Aby osiągnąć taki etap oddania się woli Boga, przyjęcia z pełną pokorą nawet śmierci, trzeba wielu lat ćwiczeń, dyscyplinowania się i nieustannego dążenia do jednego celu – osiągnięcia doskonałości duchowej.

6. Przeszkody w zachowaniu milczenia

Mnisi żywili przekonanie, że na tej drodze, choć często przeszkadza szatan swymi kuszeniami, Bóg jednak wciąż jest obecny, czuwa nad nimi i może im pomóc w dotkliwych nieraz zmaganiach. Wystarczy zwrócić się do Niego z prośbą, „by dał [...] skruczę serca i pokorę”⁴³. Nie trzeba do tego wielkich i wielu słów, na co zwracał uwagę abba Makary: „nie trzeba na modlitwie dużo słów (Mt 6,7), lecz często wyciągać ręce i mówić: «Panie, zgodnie z Twoją wolą, zmiłuj się nade mną». Jeśli w duszy zrodzi się walka, mów: «Wspomóż mnie». A ponieważ on sam wie, co jest pożyteczne, zmiłuje się nad nami”⁴⁴. Zgodnie z przesłaniem Biblii, do której Makary tu się odwołuje, wielomówstwo jest zbyteczne⁴⁵, ponieważ Bóg wcześniej, zanim jeszcze człowiek zdąży sformułować swą prośbę i ją wypowiedzieć, wie, czego mu potrzeba⁴⁶. Wystarczy zastosować się do zaleceń starca:

⁴² *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 4, 64.

⁴³ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 1), Antoni 23.

⁴⁴ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 12, 10.

⁴⁵ Wielomówstwo wielokrotnie było krytykowane na kartach apoftegmatów. Było też przedmiotem rozważań św. Antoniego. Zob. Św. Antoni, *Pisma ascetyczne*, tł. Z. Brzostowska, w: Św. Antoni, *Żywot. Pisma ascetyczne*, Kraków 2005, s. 265.

⁴⁶ Por. Mt 6,7-8: „Modląc się, nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, zanim jeszcze go poprosicie”.

Pamiętaj zawsze o swych grzechach, a nie osądzaj innych. Bądź uległy wszystkim, nie przyjaźnij się z kobietą ani z chłopcem, ni też z heretykami. Nie ufaj sobie, panuj nad swym językiem i poskramiaj swój brzuch, powstrzymuj się od wina. Jeśli ktoś rozmawia z tobą o jakiejś sprawie, nie sprzeczasz się z nim. Jeśli dobrze mówi, zgódź się. Jeśli źle, powiedz mu: „świadom jesteś tego, co powiedziałeś” i nie kłóć się z nim o to, co powiedział. Wtedy zaznasz pokoju ducha⁴⁷.

Mnich nie powinien, jak widać, nie tylko rzucać obelg, oszczerstw i źle mówić o innych, ale nawet w rozmowie, gdy reprezentuje inne stanowisko niż interlokutor, winien zachować milczenie, nie kłócić się, nie sprzeczać. Może w tym pomóc Bóg, do którego kieruje swe prośby, wążąc słowa i starając się być w nich jak najbardziej oszczędnym, do tego powinien przestrzegać postu, unikać spotkań, zwłaszcza z kobietami i heretykami, a także nie zapominać o swoich grzechach. „Ktoś kto wie, że sam jest grzesznikiem, nie osądza bliźniego, nie steruje nim, zachowuje milczenie”⁴⁸. Wielkim zadaniem mnicha, na co zwraca uwagę cytowany o. Vincent Desprez, jest opłakiwanie własnych grzechów i jest to ćwiczenie w pokorze, „forma modlitwy, która chroni od wszelkiego nieuporządkowania (i od rozpacz), zwłaszcza od ryzyka osądzania bliźniego i chęci wywarcia na niego wpływu”⁴⁹.

Ustawiczna pamięć o swoich grzechach powiązana z pełnym zaufaniem Bogu sprawiała, że bracia uznali, iż milczenie należy zachować także wtedy, gdyby chciało się narzekać na innych lub na swój los. Całkowita akceptacja zawsze wiązała się z nagrodą, każdy bunt czy choćby niezadowolone – z dezaprobatą. Są w apoftegmatach opowieści o wyraźnym charakterze dydaktycznym, z których płynie jasne przesłanie, że znoszenie rozmaitych trudów, upokorzeń, znojów cierpliwie, w ciszy, bez narzekania może przynieść ostatecznie nagrodę i ukojenie. Doskonale zostało to zobrazowane w jednym z nich:

Pewien brat mieszkał w Celach i przyszło nań doświadczenie. Jeśli ktoś go zobaczył, nie chciał go pozdrowić, ani przyjąć do celi. Jeśli brakło mu chleba, nikt mu nie chciał pożyczyć. Jeśli wracał od żniwa, nikt go nie prosił, by odpoczął, jak to było we zwyczajach. Wrócił kiedyś ze żniw z powodu upału

⁴⁷ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 1, 23.

⁴⁸ V. Desprez, *Początki monastycyzmu*, t. 1: *Dzieje monastycyzmu chrześcijańskiego do soboru efeskiego (431)*, tł. J. Dembska, red. M. Starowieyski, Kraków 2012, s. 368.

⁴⁹ Desprez, *Początki monastycyzmu*, t. 1, s. 370.

i w swej celi nie miał nawet chleba, a mimo to dziękował Bogu. Bóg widząc jego cierpliwość odjął z niego nawałnice doświadczeń⁵⁰.

W innym apoftegmacie poznajemy pewną mniszkę z żeńskiego klasztoru, która

udawała, że jest niespełna rozumu i opętana przez demona⁵¹. Wszyscy tak dalece źle ją oceniali, że nawet nikt nie chciał z nią spożywać posiłku. Obrała zaś sobie taki rodzaj życia, że nigdy nie opuszczała kuchni, cały czas spędzając tam na posłudze. Była, jak to się mówi, ścierką całego domu [...]. Miała więc ona głowę owiniętą szmatami [...]. Żadna z czterystu dziewic nie zdołała jej nigdy zobaczyć jedzącej [...], żyła zadowolając się jedynie tym, że zbierała okruchy z ich stołów i zmywała garnki. Nigdy nie uczyniła krzywdy. Nikt nie usłyszał jej narzekania. Nikomu nie powiedziała nigdy „za mało” lub „już dosyć”. Wszyscy ją bili, była w nienawiści u wszystkich, znosiła złorzeczenia od wszystkich⁵².

W dalszej części tego dość długiego apoftegmatu jest mowa o tym, że anioł Pana objawił się na pustyni w miejscu zwanym Porfiris świętemu o imieniu Pioteriusz i powiedział mu, że w klasztorze Tabennisi znajduje się wyjątkowa niewiasta, bardziej święta niż on sam. Przybył więc do tego klasztoru, aby ją zobaczyć.

Kiedy mu ją pokazano i gdy ujrzał, że jej czoło jest owinięte szmatą, upadł jej do nóg i rzekł: „Pobłogosław mnie”. A wtedy ona także padła mu do nóg i rzekła: „To Ty, panie, mnie pobłogosław”. Wszystkie siostry stanęły razem jak wryte i powiedziały: „Abba, nie dopuszczaj się takiej swojej zniewagi. Widzisz bowiem, że ona jest głupia”. A wtedy święty Pioteriusz powiedział do nich wszystkich: „To wy jesteście głupie, albowiem ona jest moją i wa-

⁵⁰ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 7, 22.

⁵¹ Udawanie szaleństwa, że się jest niespełna rozumu, było pewną praktyką stosowaną na pustyni. Udawanie, a więc oszukiwanie, może być traktowane jako mało etyczna praktyka, jednak znajdowała ona uzasadnienie w działaniach mnichów. Rachel Wheeler nazywa tego typu zabiegi „świętym udawaniem” i wyjaśnia ich znaczenie, odwołując się do apoftegmatów Ojców Pustyni. Zob. R. Wheeler, *Holy feigning in the Apophthegmata Patrum*, „HTS Theologies Studies/Theological Studies” 72/4 (2016) s.1-6. Por. także: F. Ruggiero, *Szaleństwo chrześcijan. Poganie wobec chrześcijaństwa w pierwszych pięciu wiekach*, tł. E. Łukaszyk, Kraków 2007.

⁵² *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 18, 19.

szą amną. [...] I proszę Boga, [...] abym zasłużył, by okazać się godny jej w dniu sądu”. Usłyszawszy to wszystkie razem padły jej do nóg i wyznawały jej swe grzechy⁵³.

Upokorzenia, których doznała mniszka i które znosiła z pokorą i cierpliwością oraz zaufaniem woli Bożej, i tym razem otrzymały zadośćuczynienie.

W innym apoftegmacie pewien starzec miał dar widzenia, jego percepcja obejmowała dwa wymiary rzeczywistości: materialny i duchowy. Dostrzegał prawdę, nawet gdyby ktoś chciał ją przed nim ukryć. Podczas posiłków, choć bracia spożywali to samo, on miał wizję, że jedni jedzą miód, inni – chleb, a jeszcze inni – gnój. Zapytany, dlaczego tak jest, odpowiedział, że ci, którzy w jego wizji jedzą miód, żyją z bojaźnią, drżeniem i w duchu wdzięczności siadają do stołu, wciąż się modlą. Ci, którzy spożywają chleb, też w duchu wdzięczności przyjmują wszystko, czego Bóg udziela. „Posilający się gnojem to tacy, którzy są niezadowoleni i narzekają, że to jest dobre, a tamto złe. Tak nie należy myśleć, lecz raczej wielbić Boga i dzięki Mu składać”⁵⁴.

„Wielbić Boga i dzięki mu składać”, jak sugerował wizjoner, powinno być myślą przewodnią apftegmatów. Stosował się do nich brat z Cel oraz mniszka z klasztoru Tabennisi i słusznie, bo to człowiek miał się udawać na pustynię, porzucając rodzinę i całe swoje dotychczasowe życie, aby odtąd całkowicie oddać się woli Boga oraz z wdzięcznością i pokorą przyjmować wszystko, co go spotka. Nawet przecież nawiedzające go myśli nieczyste, demony zła, wszelkie utrudnienia, własne niedoskonałości, jeśli ciężką pracą fizyczną oraz duchową dyscypliną i ćwiczeniem udawało mu się pokonać, tym samym otrzymywał szansę na zjednoczenie z Bogiem, dla którego tu trafił. Wiedział bowiem, że wystarczy oddawać się milczeniu, gorliwie rozmyślać, w czasie spoczynku i czuwania trwać w bojaźni Bożej, a czyniąc to, nie będzie musiał obawiać się ataków nieprzyjaciela⁵⁵.

7. Podsumowanie i wnioski

Jak staraliśmy się pokazać na wskazanych fragmentach, zachowanie milczenia w celu unikania „złego słowa” było przez Ojców Pustyni rozumiane wielorako. Również współczesny czytelnik nie powinien jedynie

⁵³ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 18, 19.

⁵⁴ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 18, 17/37.

⁵⁵ Por. *Apoftegmaty Ojców Pustyni* (t. 2), 11, 55.

koncentrować się na najbardziej ewidentnym przesłaniu, czyli zachowaniu pokory, cichości serca, umysłu i duszy. Była to niewątpliwie cnota w rozumieniu starców, lecz nie wyczerpuje to głębi przekazu. Milczenie hartuje duszę, znoszenie „przytyków”, nawet za cenę udawania szaleństwa, lepsze jest nad jałowe rozważania czy skargi, podobnie jak bezcelowe rozważania niuansów teologicznych. Piętnowanie obmowy, tak często wspomniane w apoftegmatach, jest również oddaniem się pod osąd Boży. Pod płaszczykiem pouczeń, moralizatorstwa czy nawet zwrócenia uwagi na niewłaściwe zachowanie może narodzić się, z jednej strony, grzech pychy, próżna chęć zwrócenia na siebie uwagi czy wywyższenia się ponad braci, lecz może też pojawić się zagrożenie większe niż tylko przewina jednego brata. Ojcowie Pustyni wiedzą, że Bóg działa tylko w sobie wiadomy sposób, a przedwcześnie wydane pouczenie może zaburzyć proces duchowego rozwoju napominanego. Nie ma on tylko usłyszeć od abba słowa, które go nakieruje bez należytej refleksji, ale przeżyć doświadczenie, które umocni go w wierze i pozwoli zrozumieć błędy wcześniejszego postępowania.

Warto również wspomnieć, że od trzeciej dekady IV wieku, głównie poprzez wkład Pachomiusza Starszego na terenie Górnego Egiptu, rozwinię się ruch cenobitów (gr. *koinobion* – ‘życie we wspólnocie’). Powstaną klasztory poddane konkretnej regule, które skupiać będą setki, czasem nawet tysiące mnichów w jednym miejscu, a okres życia klasztornego dla wielu stanie się wstępem do prawdziwej anachorezy. W tym kontekście można spojrzeć na „próżną gadaninę” – obmawianie, ploteczki, przytyki czy intryganctwo – jako na „grzech wspólnoty”, którą przecież tworzą ciągle ludzie, a nie święci.

Badmouthing, Judging, Complaining or Staying Silent? Desert Fathers Deliberations

(summary)

The monastic movement was initiated by Saint Anthony at the end of the 3rd century. A new form of asceticism emerged, characterized by a severance from world and society: called anachoresis or hermitism. From that moment, the life of hermits is to be full of sacrifices, which include fasting, sexual abstinence, prayer and work, but also silence. It was believed that only in silence would a brother get a chance to meet God and hear His Word. Only then he or she would be able to lead others, thanks to the power of his or her love and humility. Keeping silence was an extremely important and frequent topic undertaken by the Desert Fathers in their aphophtegmata. The purpose of the paper is to focus on a certain kind of tension between silence and speech, and actually specific cases of spoken words, called by the Desert Fathers “bad words”. They should be avoided above all, and

they were always considered, among others, as slander, judgment and complaint. Various understandings of keeping silence will be indicated in the context of refraining from the above-mentioned abuse which should lead to spiritual growth of a younger generation of monks.

Keywords: Desert Fathers; apophthegmata; silence; aspersion; asceticism

Obmowa, osądzanie, narzekanie czy milczenie? Rozważania Ojców Pustyni

(streszczenie)

Pod koniec III wieku rozpoczyna się ruch monastyczny zainicjowany przez św. Antoniego. Powstała w ten sposób nowa forma ascezy charakteryzująca się zerwaniem ze światem, społeczeństwem (anachoreza, czyli pustelnictwo). Odtąd życie pustelników ma być pełne wyrzeczeń, na które składają się post, wstrzemięźliwość seksualna, modlitwa i praca, ale też milczenie. Wierzone bowiem, że tylko w ciszy brat otrzyma szansę spotkania z Bogiem, że usłyszy Jego Słowa i tym samym wkroczy w Jego tajemnicę, a potem będzie mógł innych do tej tajemnicy doprowadzić dzięki potędze miłości i pokory. Milczenie, zachowanie ciszy, powstrzymywanie się przed uwolnieniem słów były niezwykle ważnymi i częstymi tematami podejmowanymi przez Ojców Pustyni w ich apoftegmatach. Celem niniejszych rozważań jest zwrócenie uwagi na pewien rodzaj napięcia między milczeniem a mową. Okazuje się to konkretnie w przypadku wypowiedzianych słów, przez Ojców Pustyni nazywanych „złym słowem”, którego należało się wystrzegać nade wszystko, a za które każdorazowo uznawano m.in. obmowę, osądzanie i narzekanie. Zostaną wskazane różne rozumienia zachowania milczenia w kontekście powstrzymania się od wyżej wspomnianych nadużyć oraz w celu zbudowania duchowego młodszego pokolenia mnichów.

Słowa kluczowe: Ojcowie Pustyni; apoftegmata; milczenie; obmowa; asceza

Bibliografia

Źródła

Apoftegmata Ojców Pustyni, t. 1: *Gerontikon*, tł. S.M. Borkowska, opr. M. Starowieyski, Kraków 2007.

Apoftegmata Ojców Pustyni, t. 2: *Kolekcja systematyczna*, tł. M. Kozera, Kraków 2006.
Św. Antoni, *Pisma ascetyczne*, tł. Z. Brzostowska, w: Św. Antoni, *Żywot. Pisma ascetyczne*, Kraków 2005, s. 253-327.

Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*, w: Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot św. Antoniego*; św. Antoni Pustelnik, *Pisma*, tł. Z. Brzostowska, Warszawa 1987 s. 31-111.

Opracowania

- Bouyer L., *Antoni i cenobium*, tł. J. Dembska, w: *Święty Antoni, Żywot. Pisma ascetyczne*, Kraków 2005, s. 381-390.
- Chrysavgis J., *W sercu pustyni. Duchowość Ojców i Matek Pustyni*, tł. M. Chojnacki, Kraków 2007.
- Desprez V., *Początki monastycyzmu*, t. 1: *Dzieje monastycyzmu chrześcijańskiego do soboru efeńskiego (431)*, tł. J. Dembska, red. M. Starowieyski, Kraków 2012.
- Gannon Th.M. – Traub G.W., *Pustynia i miasto*, tł. P. Wilczek, Kraków 1999.
- Guillaumont A., *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 1-2, tł. S. Wirpszanka, Kraków 2006.
- Höffner M., *Doświadczenia wizji i ekstazy w pismach Ojców Pustyni*, „*Studia Religio- logica*” 44 (2011) s. 109-120.
- Lane B.C., *The desert Christians on apathy. Caring and not caring*, „*The Christians Century*” 127 (2010) s. 26-28.
- Łeńska-Bąk K., „*Diabeł jest miłośnikiem próżnej gadaniny*”. *O przewadze milczenia nad słowem w ujęciu Ojców Pustyni*, w: *W krainie metarefleksji. Księga poświęcona Profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, red. J. Barański – M. Golonka-Czajkowska – A. Niedźwiedz, Kraków 2015, s. 338-349.
- Merton Th., *Życie w milczeniu*, tł. Benedyktyni tynieccy, Kraków 2015.
- Misztal W., *Cisza i milczenie: aktualność propozycji chrześcijańskiej*, „*Analecta Cra- coviensi*” 45 (2013) s. 185-203.
- Przybyłski R., *Pustelnicy i demony*, Kraków 1994.
- Przybył-Sadowska E., *Naturalne metody stymulacji. Doświadczenia ekstazy w prakty- kach prawosławnych hezychastów*, „*Studia Religio- logica*” 44 (2011) s. 121-133.
- Regnault L., *U źródeł apoftegmatów*, w: *Apoftegmata Ojców Pustyni*, t. 4: *Zbiór anoni- mowy wydany przez François Nau*, tł. M. Borkowska – E. Dąbrowska – M. Pawlik, red. Sz. Hiżycki, Tyniec 2013.
- Ruggiero F., *Szaleństwo chrześcijan. Paganie wobec chrześcijaństwa w pierwszych pięciu wiekach*, tł. E. Łukaszyk, Kraków 2007.
- Wheeler R., *Holy feigning in the Apophthegmata Patrum*, „*HTS Theologie- se Studies/ Theological Studies*” 72/4 (2016) s. 1-6.
- Wipszycka E., *Egipt – ojczyzna mnichów*, w: *Apoftegmata Ojców Pustyni*, t. 1: *Geron- tikon. Księga starców*, tł. M. Borkowska, Kraków 2007, s. 15-62.
- Wipszycka E., *Pustynia i mnisi. Zagrożenia pustynnych wspólnot monastycznych*, „*U Schyłku Starożytności – Studia Źródłoznawcze*” 7 (2008) s. 199-245.
- Wortley J., *The Significance of „Repose” in the Apophthegmata Patrum*, „*Greek, Ro- man, and Byzantine Studies*” 51 (2011) s. 323-339.